



W rozdziale tym napiszę o tym, kim na pewno nie jestem, opowiem Wam o początkach mojej przygody z zegarkami, a w szczególności zegarkami marki ATLANTIC, przedstawię różnice między poprzednimi opracowaniami a obecnym opracowaniem, i postaram się przekonać Was, że mimo wszystko warto przeczytać obecne opracowanie, nawet, jeżeli mieliście już okazję zapoznać się z poprzednimi, dużo skromniejszymi wersjami.

Kilka słów o sobie

Do ciemnego pokoju wszedł wysoki mężczyzna około 35 lat. Kilka kilogramów nadwagi, połyskujące zakola, brak tytoniowego czy też alkoholowego odoru. Na odsłoniętych rękach żadnych śladów po uktuciach, tylko duży męski zegarek (może to pod nim coś ukrywa?). Ciekawe, co też z nim jest nie tak? Nie wiedzieć, czemu, zamiast na twarze, zerkał ukradkiem na rękę. Jakby szukał tam nie wiadomo czego. Może jakaś fobia przed zgromadzonym na dłoniach brudem, które musiałyby uścisnąć? Tacy też już tu byli przed nim. Usiadł na jednym z kilku wolnym miejsc. Animator spotkania przycisnął go od razu i poprosił, aby przedstawił się grupie, więc powiedział:

- Cześć, jestem Wojtek i od kilku lat jestem uzależniony... od zegarków.

- Cześć Wojtek - odpowiedzieli wszyscy, choć nie bardzo rozumieli, o co chodzi. Chyba spodziewał się tego, bo dodał jeszcze:

- Moim problemem jest to, że kocham zegarki i kiedy jestem w tłumie, ciągle zerkam na nadgarstki ludzi, w poszukiwaniu zegarków, jakie noszą. Kiedy widzę naprawdę piękny, stary zegarek, nie mogę powstrzymać się, aby zagadnąć właściciela, mniej lub bardziej wystraszonego zaistniałą sytuacją, w której się znalazł. Wstąpienie do napotkanego przypadkiem warsztatu zegarmistrzowskiego, kończy się godzinną „pogawędką”, z pierwszym raz widzianym starszym panem z lupą w oku, pochylonym nad kolejnym "pacjentem". W centrach handlowych nie można odciągnąć mnie od wystaw salonów z zegarkami, a giełdy staroci to dla mnie raj...

Ciągnął tak jeszcze długo, jednak bez zrozumienia pozostałych uczestników spotkania, których zdziwienie nie ustępowało. „Zegarki, a co w nich takiego?” – pomyśleli zapewne inni.

Tak, myślę że skoro tu trafiliście, to taka scenka pasowałaby do wielu z Was, czyż nie? Czy Wy również, jesteście już tak pozytywnie zakręceni?

Na początku kilka słów szczerzej prawdy. Nie jestem ani historykiem, ani zegarmistrzem, choć jednych szanuję a drugich podziwiam. Historia była zarówno w szkole podstawowej, jak i w szkole średniej, najbardziej znienawidzonym przeze mnie przedmiotem. Jedyne, co pamiętam to „dwupółówka” i „trójpółówka”, i nie pytajcie mnie o nic więcej. Co do zegarmistrzostwa, to jako chłopaka, któremu na początku lat 90., przyszło uczęszczać do technikum elektronicznego, fascynowała mnie głównie elektronika i informatyka. Ta ostatnia w naszym kraju stawiała wtedy w zasadzie pierwsze kroki, ale pasjonatów nie brakowało. Sam pamiętam jak pisałem po nocach programy w języku BASIC (głównie przepisywane z „Młodego Technika” lub „Bajtka”, kody obliczające daty najbliższego zaćmienia Słońca lub Księżyca) a potem w języku PASCAL czy DELPHI. Na zegarki zerkałem, i owszem, ale tylko po to, żeby przekonać się, że już za dwie czy trzy godziny, trzeba „wstawać” do szkoły, kiedy jeszcze nie zdążyłem położyć się spać.

Gdybym jednak powiedział, że zegarki nie interesowały mnie, to pewnie skłamałbym. Miałem ich w swoim życiu kilkanaście, a w zasadzie kilkadziesiąt, bo przy ilości powyżej 20 sztuk, tak należałoby chyba powiedzieć.

Moim pierwszym zegarkiem, jaki pamiętam, a było to wówczas, kiedy miałem około 6 lat, był bezimienny okaz, подарowany mi przez wujka. Wujek dopiero, co wyszedł z wojska, a ponieważ pochodził z okolic Łowicza (podobnie jak ja, i pewnie większość z Was kojarzy łowickie stroje ludowe oraz słynne wycinanki), proszę wyobrazić sobie, jak też tarcza tego nieszczęśnika, została odmalowana przez radosnego żołnierza, który opuszczał koszary ☺

Kolejnym zegarkiem, jaki pamiętam, a było to jeszcze zanim ukończyłem 8 lat, był wielki, ciężki, prostokątny „telewizor” marki RUHLA, którego dostałem od dziadka. Oj, było

co dźwigać. Wówczas nie był to może szczyt techniki, ale patrząc na dzisiejszą modę, mógłbym z czymś takim na rękę, uchodzić za mężczyznę „na czasie”.

Pamiętam również swój kolejny zegarek, który dostałem w dniu Pierwszej Komunii Świętej, a była to mechaniczna RAKIETA z białą tarczą, czarnymi wskazówkami oraz datownikiem. Należy podkreślić, że w okresie tym (początek lat 80.), dostępne były już zegarki elektroniczne, którym ulegali wszyscy dookoła, ale jak widać ja nie poddałem się. Pewnie nie jeden z Was zapyta: „A jaki miałeś wybór, skoro na prezenty nie ma się wpływu?”. Otóż ja miałem, i na pytanie o to, jaki zegarek chciałbym dostać, odpowiedziałem bez wahania, że „mechaniczny”, a reszta (marka, wygląd) była już nieważna. Wracając do zegarka, niestety już w dniu Pierwszej Komunii Świętej, mój nowy zegarek został oszpecony (starte szkieleto) po wywrotce na rowerze, który dopiero co dostałem od ojca chrzestnego. Potem zegarek miał kolejną przygodę, podczas czołowego zderzenia z koleżanką, po którym bardziej przypominał zegar słoneczny (wskazówki zamiast w poziomie, obracały się już w pionie). Po tym zajściu zegarek wyładował w szufladzie i ślad po nim zaginał.

Nie poddałem się jednak i jako nastolatek kupiłem kolejną mechaniczną RAKIETĘ, jaka była dostępna w jednym ze sklepów... optycznych (tak to wtedy wyglądało). Nie wiem, może łudziłem się, że dzięki niej oderwę się wreszcie od Ziemi i polecę na Księżyc? Tak, kosmos i astronomia zawsze mnie pociągały, a fascynacja tą tematyką trwa do dziś. Pamiętajmy, że większość książek poświęconych zegarmistrzostwu, zwykle zaczyna się rozdziałem poświęconym astronomii, bo przecież ruch Ziemi (obrotowy czy też obiegowy), to nasz naturalny zegar, wykorzystywany przez tysiąclecia. Nie zapominajmy o tym.

Długo mógłbym jeszcze pisać o kolejnych zegarkach, ale po pierwsze, przez długie lata w mojej kolekcji nie znalazłem miejsca dla zegarka mechanicznego, a po drugie, zegarki kwarcowe i elektroniczne, które posiadałem przez krótkie okresy (z racji ich trwałości), nie są warte nawet wzmianki. Standardowo w kolekcji były zegarki z melodyjkami (któż ich nie miał), z kalkulatorem, z dodatkowym wyświetlaczem na drugi czas itp. Jedynym zegarkiem, jaki przetrwał do dzisiejszych czasów (ma już około 15 lat), jest zegarek CASIO DBC-62, który w pewnym okresie mojego życia był wielkim marzeniem (kalkulator, data bank, scheduler, czas 24 stref i jeszcze kilka dodatkowych bajerów, a wszystko to w bardzo wygodnej i płaskiej kopercie). Zegarek ten do dnia dzisiejszego ma się dobrze, i raz na 5 lat zmieniam w nim baterię, aby służył mi, jako w miarę precyzyjny wzorzec czasu dla moich zegarków mechanicznych ☺

Dlaczego właśnie zegarki marki ATLANTIC?

Mój pierwszy Atlantic, to „staruszek” z lat 50., który był moim gwiazdkowym prezentem, otrzymanym podczas wigilii w 2002 roku. Zegarek ten wypatrzyłem u zegarmistrza, poszukując zegarka mechanicznego, kiedy doszedłem do wniosku, że mam już dosyć wszechobecnych zegarków elektronicznych, montowanych, jako dodatek w otaczających mnie urządzeniach powszechnego użytku (telefon komórkowy, kuchenka gazowa, mikrofalówka itp.).

Stare zegarki Atlantic, to niekończąca się opowieść. Kiedy już myślisz, że widziałeś wszystkie i nic nie może Cię zaskoczyć, nagle pojawia się kolejny reprezentant z serii niespodzianek. Zegarki tej marki i nuda, to dwie sprzeczności.

Stare zegarki Atlantic, to również piękne historie ludzi, którzy stali się ich właścicielami w różnych, czasem nietypowych okolicznościach. Dla mnie Atlantic, to przygoda z zegarkami i ludźmi, którzy patrzą na nie inaczej, niż tylko na przedmiot codziennego użytku i miernik czasu. Przygoda ta trwa nadal i przybiera coraz piękniejsze formy.

Zegarki a zwłaszcza historia zegarmistrzostwa, wciągnęły mnie na dobre, ale ze względu właśnie na historię, swoje zainteresowanie skierowałem na stare zegarki szwajcarskie. Długo nie zastanawiałem się nad wyborem marki, bo po pierwsze, jaka marka szwajcarska była i jest najlepiej kojarzona przez Polaków, a po drugie, zegarki jakiej marki mają tak wiele różnych i pięknych rodzajów tarcz, które czasem tylko dzięki dokładnej analizie można odróżnić? Oczywiście, że zegarki marki ATLANTIC! To właśnie ta marka w latach 60-tych zaistniała tak silnie na polskim rynku, że do dziś dnia można spotkać na ulicy niejedną osobę, która stała się właścicielem zegarka z logo ATLANTIC. Dla pasjonatów takich jak ja, to miłe chwile, kiedy zerkając na rękę obcej osoby, widzimy dobrze znany zegarek.

Dla wielu z nas, zegarek marki ATLANTIC, to często pierwszy szwajcarski zegarek, prezent otrzymany w nagrodę za zdaną maturę, obronę pracy magisterskiej, pamiątka kupiona w dniu narodzin dziecka, albo też najcenniejsza pamiątka po kimś, kogo już nie ma. Dla mnie ATLANTIC, to również pierwszy zegarek szwajcarski, i choć zakupiony od zegarmistrza, jako stary i używany, to jednak posiadający już własną historię, którą życie dopisuje do niego cały czas. Mój ATLANTIC był świadkiem narodzin moich dzieci, świadkiem wielu ważnych uroczystości rodzinnych, a także przyczyną poznania wielu interesujących ludzi, którzy zwrócili uwagę na mój antyk. Zegarek jest w moim posiadaniu do dziś i nadal towarzyszy mi podczas wyjątkowych okazji. Kiedyś podaruję go pewnie synowi, na wzór tych, którzy przekazywali z pokolenia na pokolenie swoje zegarki.

Czy warto pisać o tym, co się lubi?

Kiedy pisałem pierwsze słowa na temat starych zegarków ATLANTIC, a było to w roku 2003, nigdy nie przypuszczałem, jak to się wszystko dalej potoczy. A jak się potoczyło? Najpierw powstało kolejne, nieco bogatsze opracowanie, które pod koniec 2007 roku zostało umieszczone w sieci na stronie www.atlantic.helwecja.com, czyli stronie, z której pewnie ściągnęliście to opracowanie. W 2008 roku, na moją prywatną skrzynkę wpadł mail od brand managera marki ATLANTIC w Polsce, z prośbą o spotkanie, i dalej wszystko potoczyło się już w bardzo sympatyczny sposób, ponieważ otrzymałem propozycję wydrukowania mojego opracowania w nieco ładniejszej formie. Tak też pojawiła się książeczka „**ATLANTIC – HISTORIA POWSTANIA LOGOTYPU I MARKI**”, która ujrzała światło dzienne w listopadzie 2008 roku, podczas corocznej konferencji marki ATLANTIC. A oto i okładka książeczki (długo walczyłem o taki właśnie mechanizm na okładce – typowa ETA 1100):



P.S. Książeczkę można pobrać w formacie JPG, ze strony głównej, poświęconej zegarkom marki ATLANTIC, czyli www.atlantic-watch.pl („Ciekawostki”).

Podczas konferencji, inny pasjonat (Pan Zbyszek z Wejherowa), zaprezentował swoją obszerną kolekcję, 45-ciu zegarków marki ATLANTIC, której zdjęcie przedstawiam poniżej:



A kolega Bernard Fruga, wygłosił niezwykle interesujący referat na temat zegarków marki ATLANTIC, który zatytułował „Szwajcar z polską duszą. Zegarek Atlantic Worldmaster oczami hobbysty”:



Na zakończenie konferencji, udało się zrobić pamiątkowe zdjęcie, na którym widoczni są: autor niniejszego opracowania, prezydent marki ATLANTIC Juerg Bohne, brand manager marki ATLANTIC w Polsce Jarosław Guzek, oraz mój serdeczny przyjaciel i pasjonat, interesujący się tak jak ja starymi zegarkami marki ATLANTIC, Bernard Fruga:



Co w zamian?

Czy sama satysfakcja, że opracowanie zostało docenione, nie wystarczy? Mnie wystarczyło, ale pod koniec 2008 roku, pod moją choinką wylądował ten oto limitowany zegarek, z indywidualnym numerem „006” (łącznie 333 egzemplarzy, z których numer „007” przypadł ambasadorowi marki ATLANTIC, czyli Krzysztofowi Hołowczycowi):



Co nowego?

Być może niektórzy z Was natknęli się już na poprzednie dwie wersje mojego opracowania, które nosiły tytuły „*Atlantic - Historia & Logo'2007*” i „*Atlantic - Historia & Logo'2008*”. Wersja z 2008 roku to w zasadzie poprawiona „na szybko” wersja z 2007, która stanowiła materiał do wydanej przez ZIBI książeczki (niestety w bardzo małym nakładzie), poświęconej marce ATLANTIC, opatrzonej tytułem „*HISTORIA POWSTANIA LOGOTYPU I MARKI*”, o której już wspomniałem.

Jak widać kolejna, trzecia wersja opracowania, nosi zupełnie nowy tytuł „*Zegarki ATLANTIC, czyli pretekst do własnego wywodu na temat zegarmistrzostwa*”. Dlaczego? Wniosek nasuwa się w zasadzie sam, po przeczytaniu samych tytułów, a zatem, pierwsze dwie wersje to opracowania dotyczące tylko i wyłącznie historii i logo zegarków marki ATLANTIC, natomiast aktualne opracowanie, to poszerzenie poprzednich opracowań o dodatkowe informacje dotyczące zegarków marki ATLANTIC, a także o historię zegarmistrzostwa i informacje przybliżające budowę i zasadę działania zegarów i zegarków.

W opracowaniu tym, podobnie jak w dwóch poprzednich, wykorzystałem zdjęcia i informacje zawarte w Internecie, jak również wiedzę zdobytą podczas rozmów z zegarmistrzami i osobami interesującymi się zegarkami marki ATLANTIC. Kontakt z takimi ludźmi uczy pokory i pokazuje, jak mało jeszcze wiem, i jak dużo nauki jeszcze przede mną.

Ponieważ moja kolekcja zegarków marki ATLANTIC jest bardzo uboga (zbieram, a w zasadzie zbierałem, książki na temat zegarmistrzostwa a nie zegarki), zamieszczone w opracowaniu zdjęcia, pochodzą głównie z aukcji zamieszczanych na portalach aukcyjnych, lub ogólnie rozumianego Internetu. Mam nadzieję, że w związku z celem, w jakim zostały tu wykorzystane, nie spotkam się z jakimikolwiek roszczeniami. Podobno "cel uświęca środki", więc tego się trzymam. Jeżeli jednak ktokolwiek z Was rozpozna w opracowaniu zdjęcie, którego jest autorem, oraz z jakichś powodów zażyczy sobie, aby podana została informacja dotycząca autorstwa lub też zażyczy sobie, aby zdjęcie zostało usunięte z opracowania, prośba taka zostanie uwzględniona w kolejnej jego wersji (o ile będzie). Mam jednak nadzieję, że tego typu przypadki będą niezwykle rzadkie lub nie pojawią się w ogóle.

W nowej wersji postarałem się również, aby materiał był lepiej usystematyzowany (pierwszy raz zawiera wykaz rozdziałów i dodatków oraz bibliografię), logicznie ułożony i pozbawiony błędów, które na pewno pojawiły się w poprzednich wersjach.

Czy warto przeczytać to opracowanie?

Czy warto przeczytać tę wersję opracowania, jeżeli interesują Was tylko fakty związane z samymi zegarkami marki ATLANTIC, a znacie już poprzednie wersje opracowania? Według mnie tak, ponieważ pokazałem w nim kilka ciekawych reklam, dzięki którym udało się rozwiązać przynajmniej dwie zagadki i zweryfikować swoją wiedzę, a materiał został poszerzony o wiele ciekawych zdjęć (między innymi w rozdziale o mechanizmach) oraz ciekawe (mam nadzieję), analizy wieku i kompletności zegarków marki ATLANTIC.

O czym na pewno będzie a o czym na pewno nie?

Na pewno znajdziecie tu wszystko to, co zostało zamieszczone w poprzednich dwóch wersjach (może poza jakimiś zdjęciami, które podmieniłem na inne, lepszej jakości). Poza tym, dowiecie się o początkach zegarmistrzostwa, a w zasadzie o początkach zegarów mechanicznych. Nie znajdziecie tu zatem informacji o zegarach słonecznych, wodnych, piaskowych i ogniowych, ale chętnych odsyłam do bogatej literatury. Polecam szczególnie książkę Ludwika Zajdlera „*Dzieje zegara*”, którą czyta się jak dobry kryminał. Postaram się wyjaśnić działanie zegara i zegarka, oraz pokazać jego części, z których jest zbudowany. Nie znajdziecie tu jednak szczegółowych opisów rodzajów wychwytywów, sposobu wyliczania kół zębatych, kątów, pod jakimi palety kotwicy „atakują” zęby koła wychwytywowego, i tych wszystkich rzeczy, bez których jakoś żyję i może dzięki temu mam się jeszcze w miarę dobrze. Tym, którzy chcieliby poznać więcej szczegółów technicznych, polecam szczególnie tom 6 wielkiego dzieła wydanego pod tytułem „*Zegarmistrzostwo*”, autorstwa franciszkanów z Niepokalanowa (patrz „*Bibliografia*”).

Większość treści, jaką znajdziecie w rozdziałach poświęconym historii zegarmistrzostwa i opisowi działania zegarów i zegarków, nie będzie mojego autorstwa, lecz będzie cytatem tych wszystkich geniuszy, którzy napisali „prawdziwe” książki. Każdy taki cytat zostanie opatrzony przypisem i w razie czego będziecie wiedzieć, do jakiej pozycji sięgnąć, aby dowiedzieć się czegoś więcej. Skoro wspominałem już o rozdziale poświęconym historii zegarmistrzostwa, jak również rozdziale poświęconemu budowie i działaniu zegarów i zegarków, potraktujcie je proszę, jako pewnego rodzaju skrótowiec czy ściągawkę. Przypomnijcie sobie ostatnie dwa tygodnie przed maturą z polskiego, a na pewno zrozumiecie, o co mi chodzi.

W opracowaniu tym, starałem się pokazać zegarki marki ATLANTIC, wyprodukowane w latach 1940-1970, ze szczególnym naciskiem na okres od wczesnych lat 50. do późnych lat 60. ubiegłego wieku. Wzorem poprzednich opracowań proszę, abyście pamiętali, że podane przeze mnie okresy, są okresami orientacyjnymi, i należy je traktować, jako bardzo duże przybliżenie, o marginesie +/- 5 lat, a nawet +/- 10 lat.

Na czym opieram swoje opracowanie?

Opracowanie opieram przede wszystkim na analizie zdjęć ponad 500 zegarków marki ATLANTIC, przedstawionych na około 2000 zdjęciach, które zostały opisane adekwatnie do zawartości (przyjęte przeze mnie zasady opisywania zdjęć podałem w DODATKU A). Ponadto, opracowanie opieram na analizie reklam z lat 50. (nie tylko zegarków marki ATLANTIC), analizie trendów dotyczących kształtu wskazówek, wyglądu tarcz (czcionki, indeksów, skali sekundnika), kształtu koronek itp., na statystykach wykonanych na podstawie analizy opisów zdjęć (DODATEK B) oraz na informacjach otrzymanych od innych, które zmuszały do dalszej analizy i weryfikacji swoich osądów (nie zawsze słusznych).

Cel tego opracowania?

Celem tego opracowania jest krzewienie wiedzy na temat historii zegarmistrzostwa oraz budowy i działania zegarów i zegarków, na przykładzie starych zegarków marki ATLANTIC, którym poświęcono tu szczególnie dużo miejsca. Czy cel został osiągnięty? Oceńcie sami.

Podziękowanie

Nie byłoby tego opracowania, gdyby nie było pasji i zainteresowania zegarkami marki ATLANTIC, które przez lata podsycali koledzy Sebastian Zaręba i Bernard Fruga. Nie byłoby go również, gdyby nie pierwszy, stary zegarek marki ATLANTIC, zakupiony u łódzkiego zegarmistrza, Krzysztofa Karasiewicza. Nie powstałoby także, gdyby nie żona Anna, i jej wyrozumiałość dla mojego hobby, oraz gdyby nie wszyscy Ci, dzięki którym mogłem przedstawić wszystko to, co przedstawiłem. Dziękuję Wam!